

# EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK V | ŁÓDŹ, SOBOTA, 24 GRUDNIA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GRUSZY. | NR. 56

## Porwanie i pobicie Adolfa Nowaczyńskiego. Nieznani sprawcy, którym przewodził osobnik, przebrany za przodownika policji rozprawili się krwawo z publicystą „Dwugroszówki”.

Warszawa, 24 grudnia.

Jak już doniosła pokrótce dzisiejsza „Republika” znany publicysta, Adolf Nowaczyński padł ofiarą krwawego napadu. „Express” dowiaduje się następujących dalszych szczegółów w sprawie tego zajścia.

Do wychodzącego wczoraj o godzinie 5 pp. z mieszkania w domu nr. 61 przy ul. Złotej publicysty Adolfa Nowaczyńskiego

podeszło trzech mężczyzn, z których jeden, jak zeznaje p. Nowaczyński, ubrany był w mundur przodownika policji.

Upewniwszy się, iż mają do czynienia z p. Nowaczyńskim oświadczyli:

— Jesteśmy przedstawicielami urzędu śledczego, mamy rozkaz natychmiastowego sprowadzenia pana do dyspozycji sędziego śledczego.

P. Nowaczyński zapytał on akas pi-semny.

Na to pytanie jeden z osobników w cywilnym ubraniu wyjął z kieszeni i podał p. Nowaczyńskiemu żądany papier.

To rozwiła wątpliwości p. Nowaczyńskiego. Zgodził się udać do sędziego. Przed domem stała taksówka. „Wywiadowcy” zaproponowali skorzystanie z samochodu. P. Nowaczyński zgodził się. Po zajęciu miejsca taksówka pomknęła w stronę ul. Żelaznej, następnie Żelazna w stronę Chłodnej.

Na ul. Chłodnej p. Nowaczyński zorientował się, iż samochód oddala się od śródmieścia. Próbował protestować.

Wówczas wrękach cywilnych mężczyzn

błysnęły rewolwery.

P. Nowaczyńskiemu zagrożono śmiercią, jeżeli ośmieli się wszczać łarm.

Tymczasem samochód skręcił w ul. Miłynarską, minął cementarzę ewangelickie, wjechał w ul. Obozową i zatrzymał się przy

ciemnym, ślepy m zaułku

ul. Opawskiej w pobliżu garbarni Peterha.

Tutaj rzekomi wywiadowcy wywlekli Nowaczyńskiego z auta i upewniwszy się, że nikogo nie ma w pobliżu,

zaczęli znęcać się nad nim

w dziki sposób. Do bicia napastnicy używali

rewolwerów i gumowych pałek.

W pewnej chwili, gdy Nowaczyński leżał już na chodniku, na róg przystojny, w ciemną uliczkę Opawską wszedł jakiś mężczyzna, jak się następnie okazało, Stanisław Kwiatkowski, zamieszkały przy ul. Opawskiej nr. 7.

Słyszając jęki katowanego człowieka, Kwiatkowski przyspieszył kroku i zsiadł w samochodzie w tym momencie, gdy Nowaczyński nieprzytomny leżał na skraju chodnika, a napastnicy siedzieli już w samochodzie.

Chcąc zatrzymać napastników, Kwiatkowski zbliżył się do samochodu i w tejże chwili siedzący wewnątrz męż-

czynni wycelowali doń rewolwery.

Jeden z nich zawołał: — Odwróć się tyłem! Ani słowa, bo kula w lebi!

Steroryzowany Kwiatkowski rozkaz wykonał. W tej samej chwili samochód odjechał.

Wówczas p. Kwiatkowski podniósł z ziemi leżącego publicystę i broczącego krwią przeniósł do jednego w tej okolicy sklepu p. Kenigowej przy ul. Obozowej nr. 19, posiadającego telefon.

Tutaj Nowaczyński, który odzyskał świadomość, zadzwonił do swej żony, po gotowia ratunkowego i komendy policji.

W ciągu dziesięciu minut przybyła karetka z lekarzem, a następnie policja.

Twarz Nowaczyńskiego krwawiła tak obficie, iż kołnierz futrzany palta był po sklepany krwią.

Lekarz pogotowia wobec ciężkich obrażeń ciała, chciał odwieźć Nowaczyńskiego do szpitala, Nowaczyński nie zgodził się jednak i zażądał odwiezienia do domu.

Badanie lekarskie wykazało 4 rany głowy, silną opuchliznę i

krwawy, wylew lewego oka,

oraz szereg obrażeń wewnętrznych. Oko uważają za zagrożone. P. Nowaczyński stał

pluje krwią.

Do mieszkania p. Nowaczyńskiego przybył późnym wieczorem prokurator i sędzia śledczy.

Przesłuchanie trwało krótko, ponieważ lekarze zalecili p. Nowaczyńskiemu wobec jego stanu, zupełny spokój.

Naczelnik urzędu śledczego p. Suchenek udał się na miejsce napadu i prze-prowadził drobiazgowo śledztwo.

Rozpoczęto rewizję taksówek.

## Masowe aresztowania komunistów.

Policja wykryła tajną drukarnię, archiwum partyjne i zakonspirowane lokale partyjne.

Warszawa, 24 grudnia.

W ciągu jednej doby władze bezpieczeństwa zlikwidowały centralny komitet komunistycznej partii Polski, wykryto przytem

tajną drukarnię, skonfiskowano archiwum,

oraz mnóstwo kompromitujących druków i rękopisów. Aresztowania trwają.

W ostatnich tygodniach policja zwróciła uwagę na niezwykle wystawny tryb życia znanych na bruku warszawskim komunistów. Zwłaszcza członkowie centralnego komitetu przesiadywali stale

w nocnych kabaretach

racząc się szampanem w towarzystwie kobiet lekkiego prowadzenia.

Według zebranych informacji, komunistyczna partja Polska otrzymała ostatnio z Moskwy wielkie fundusze na propagandę wywrotową w Polsce.

Ten wielkopański tryb życia pozwolił policji ustalić nazwiska wszystkich członków centralnego komitetu. Pierwszą wizytę złożono w mieszkaniu „kurjera” M. Amsterdamskiego (ul. Stawki nr. 46), który był łącznikiem między partja komunistyczną a Rosją.

Podczas rewizji uległy konfiskacie plany fortyfikacji, mapy wojskowe i rozkazy w języku rosyjskim.

W mieszkaniu Ludwika Skłbińskiego (Pańska 110) wykryto maszynę drukarską, trzy kaszty zecerskie, mnóstwo map, tryc, zapasy farby, walce, oraz gotowe cztery kolumny t. zw. „zacu”.

Podczas pobytu policji zapukała do lokalu wybitna komunistka, Ch. Goldberg (Chłodna 9), którą również aresztowano.

W domu nr. 64 przy ulicy Żelaznej, w mieszkaniu Cyrii Grosser policja wykryła tajny skład druków agitacyjnych w językach polskim, żydowskim i rosyjskim.

Archiwum partyjne

mieściło się w lokalu zajmowanym przez Bogusława Kamińskiego (Parwowska 4). Konfiskacie uległy stopy rękopisów, protokoły z posiedzeń, druki,

sorawozdania i obfita korespondencja z Moskwą.

Podczas, gdy policjanci zajęci byli pakowaniem, w przedpokoju rozległy się kroki. Weszła jakaś kobieta w towarzystwie młodszego mężczyzny.

Na widok mundurów, nieznajomy zawrócił, jej hymn susem znalazł się o pół piętra niżej i uciekł.

Kobieta zatrzymano.

Władzom warszawskim udało się poza tem zlikwidować zaskonspirowany lokal „Związku młodzieży komunistycznej”, mieszczący się w domu Nr. 14 przy ulicy Ś-to Jerskiej.

Aresztowano na miejscu wybitne agitatorki.

Obok mnóstwa druków i rękopisów w ręce władz wpadły listy, adresowane do Moskwy, w sprawie przyszłych wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej.

W domu nr. 12 przy ulicy Widok aresztowany został Edward Prym vel Wadzicki.

eks-komisarz rządu Sowieców.

Jednocześnie zatrzymano literata Jana Hempla (ul. Chłodna 38) i Henryka Bittnera (Łódź, Cienna 21.) i wielu innych.

## Pierwszy wyrok śmierci przez powieszenie, według nowej ustawy karnej.

Białystok, 24 grudnia

Sąd okręgowy skazał na karę śmierci przez powieszenie Władysława Staszkiewicza za zabójstwo urzędnika dyrekcji lasów w Białowieży, inż. Stanisława Gadomskiego.

Staszkiewicz już raz skazany był na karę śmierci za zabójstwo kupca grodzieńskiego Efraima Wajnstajna, został jednak przez Prezydenta Rzplitej ulaskawiony. Wyrok śmierci zostanie wykonany dopiero 5 stycznia, stosownie do nowej ustawy, która wczoraj weszła w życie i która wprowadza na tnenie całej Rzplitej wykonanie wyroku przez powieszenie.

Będzie to pierwszy występ kata w Białymstoku, a zarazem po raz pierwszy w obrębie b. Kongresówki.

## Katastrofalna eksplozja pyłu węglowego w Katowicach.

Mysłowice, 24 grudnia.

W nocy z środy na czwartek o godz. 3-ciej rano, na kopalni węgla w Mysłowicach na głębokości 300 m. wydarzyła się eksplozja pyłu węglowego. Z powodu gorąca, pył sam się zapalił. Wskutek eksplozji zabity został murarz Bednorz, sztygar Klimara ciężko ranny, czterech górników leży lekko rannych. Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiary eksplozji do miejscowego szpitala.

## Fala ciepła się zbliża.

Wiedeń, 24 grudnia.

Dziś rano wynosiła temperatura w Wiedniu — 14 st. C., w południe podwyższyła się do — 10 st. C. Prognoza wiedeńska zapowiada odwilż, która się zbliża od zachodu. W Paryżu, Bordeaux Londynie, Berlinie temperatura wynosi powyżej zera. W Austrii panuje jeszcze ciągle zimno, sądzą, jednak, że już jutro nastąpi ocieplenie się. Na Węgrzech wynosiła temperatura w dniu wczorajszym — 13 C.

## Uzdrowienie waluty francuskiej nastąpi w krótkim czasie.

Paryż, 23 grudnia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Podczas dyskusji budżetowej w senacie Poincare, odpowiadając przedstawicielom socjalistów, oświadczył, że dają się stwierdzić bardzo poważne objawy co do pomyślnej sytuacji gospodarczej kraju. Mianowicie bilans handlowy Francji jest czynny i pozostawał takim przez cały rok 1928. Nadwyżka wywozu nad przywozem pozwala przypuszczać, że można będzie ostatecznie uzdrowić walutę. Poincare dodał, że definitywne uzdrowienie waluty zależne jest od utrzymania czynnego bilansu płatniczego. Premier zakończył oświadczeniem, że należy ufać, ponieważ sytuacja kraju nie jest zgola zła oraz dlatego, że nigdy nie należy wątpić o Francji.

— Lotnik Domati pobili rekord co do wysokości lotu, osiągając wysokość 11.827 metrów, wykazując tem samem nowy rekord światowy.

## Dziecko zamarzło przed drzwiami szkoły. Niezwykła tragedia w Mławie.

Do jakich karygodnych absurdów prowadzi stosowanie przez władze szkolne przepisu o niewpuszczaniu dzieci późniących się po godz. 8 do gmachu szkolnego, dowodzi następujący fakt:

Do szkoły w Mławie przybył z opóźnieniem z powodu silnej zadyмки, dziesięcioletni Franciszek Pedklerski. Zastał drzwi szkoły zamknięte. Kilkakrotnie puknął, ale w myśl rozporządzenia nie otworzono mu. Mały Franuś miał do wyboru albo czekać na 16 stonniowym mrozie,

albo wracać 4 km. w zadymkę do domu. Wybrał czekanie. Usiadł na progu i zaczął go nurzyć sen. Znowu zapukał zgrabił piastką do zamkniętych drzwi ale znowu nikt nie odpowiedział. Dziecko usnęło.

Gdy o godz. 10 otworzono drzwi szkoły, na progu siedział już zsiniały z mrozu trup małego Franusia.

Czy o tem ministerstwo W. R. i O. P. wie?

## Lotnicy nasi skaczą z wysokości 500 m.



Po zakończeniu kursu spadochronu „Irvín“, zaprodukował nasi pilot wojskowi na polu lotniczym w Warszawie ćwiczebne skoki z wysokości 500 metrów. Zdjęcia przedstawiają (na lewo) chwilę lądowania por. pilota Orłowskiego, (na prawo) por. pilota Jaroszewicza, na planie widać nośnej płatowca „Farman Goliath“ i por. pil. Orłowskiego bezpośrednio przed rzućciem się w powietrzną przepaść.



# Nie można wygrać w rulecie!

## Uprzywilejowany bank zawsze odniesie zwycięstwo nad upartym graczem.

### Ciekawe obliczenia profesora wyższej matematyki w Paryżu.

P. Emile Borel, profesor wyższej matematyki i fizyki matematycznej w Paryżu, członek akademii nauk ścisłych mówi:

— Nie należy się pytać o możliwość wygrania w rulecie takiego gracza, który w życiu swym zrobił na los szczęście, jedną tylko stawkę. Chcąc rzecz zgłębić, jeżeli to możliwe, należy najpierw zadać sobie pytanie: czy stały gracz, trzymając się pewnych zasad, może wygrywać regularnie, a przynajmniej więcej wygrać niż przegrać?

Zbadawszy dokładnie myśl takiego gracza, to zajmuje go przedewszystkiem kwestja: czy jest rzeczą możliwą zrobić sobie stały dochód, grając w rulecie? Na to pytanie, a trzymając się głosu, zwykłego rozsądku i rachunku prawdopodobieństwa, odpowiedź jest tylko jedna: **nie!**

Wykluczony, oczywiście, wypadek nieregularnego działania rulety, lub też, co się zdarza, jeśli się jest w zmo-wie z krupierem.

Ponieważ w rulecie bank pozostawia dla siebie pewne plus szansy, mianowicie zero, przeto odniesie zawsze zwycięstwo nad upartym graczem.

Na zasadzie prostej logiki i obrachunku wyliczyć można, ile na takie zwycięstwo nad graczem czasu potrzeba. Przyjrzyjmy się.

W grze o szansach prostych, np. w reszkę i orla, każdy gracz powinien wygrać połowę rzutów i takąż połowę przegrać. Mogą jednak zajść różnice i odskoki. Tak np. na 10 tysięcy rzutów wygrać można 5100, a przegrać 4900; setka stanowi różnicę, czyli odskok.

Zasada, oparta na logice i matematyce, o której wyżej mowa, orzeka, że: różnica, czyli odskok równa się pierwiastkowi kwadratowemu liczb partji czy rzutów, a taki jedynie jest normalny i prawdopodobny. Na 10 tysięcy rzutów, zdarzy się często różnica stu, lub nieco mniej, ponieważ 100 jest właśnie pierwiastkiem kwadratowym 10 tysięcy.

Gdyby jednak różnica przerosła cztery lub pięć razy różnicę normalną, to byłaby to rzecz nieprawdopodobna i nie może się zdarzyć. Liczyć na taki odskok, byłoby to samo, co spodziewać się, że grając np. w l'ecarte, dostanie się do ręki pięć najstarszych atutów. Podobny traf szczęśliwy zdarzyć się

może graczowi raz w życiu, ale gracz nie powinien liczyć, że się to ma powtórzyć. Komu by się coś podobnego zdarzyło kilka razy w jeden wieczór, byłby podejrzanym o to, że sobie w szczęście pomaga.

Ponieważ bank, mając za sobą korzyść z zera, ma też za sobą szansę wygrania przeciętnie każdą 27-mą partję, złożoną ze stawek (czyli 74-tą partję szans: prostych ponieważ gracz przegrywa, w takim razie, połowę tylko stawki!), przeto ta stała korzyść banku, musi się skończyć, z konieczności, zwycięstwem nawet nad możliwymi różnicami.

Na 10 tysięcy rzutów, w których szanse są równe (np. na czarne i czerwone), ta korzyść banku zachodzi mniej więcej co 135-y rzut. Żeby więc gracz wygrał, na to trzeba, żeby różnica na jego korzyść przewyższała te 135. Rzecz jeszcze możliwa. Ale na milion partji, których pierw astek kwadratowy wyniesie tysiąc, odskok nie może być większy nad 4 lub 5 tysięcy, a uprzywilejowanie banku przeniesie 13 tysięcy. Tym sposobem gracz przegra napewno co najmniej 8 do 10 tysięcy razy swą stawkę, często zaś znacznie więcej.

Wynik zatem, siemulowany już od dawna przez zastanawiających się nad tem pytaniem, jest taki: gracz zawodowy musi koniecznie przegrać.

Jednakże wynik ten nie znęchcił bynajmniej graczy. Powód tego prosty.

Najpierw, trudno zaprzeczyć, że dla wielu osób gra stanowi rozrywkę. Kosztowna to rozrywka. Dla takiego jednak, kto potrafi grać wstrzemięźliwie, zabawa taka kosztuje tyle, co każda inna. Jeżeli gracz ograniczy się na stawianiu, przez godzinę, nie więcej jak 37 razy na numera, lub nie więcej jak 74 razy na szanse proste, jeżeli za każdym razem stawia tylko 20 franków, to wówczas byłoby to mniej więcej to samo co zapłacenie bankowi 20 franków za godzinę rozrywki.

Niewątpliwie, że taki gracz przegra często więcej, ale może się zdarzyć, że i wygra. Jeśli więc umie oszczędzać wygraną, jak się to robi czasem z jakimś niespodziewanym zyskiem, a jeśli przytem prowadzi sumienne rachunki dochodów i rozchodów, wówczas stwierdzi niewątpliwie, po upływie pewnego czasu (np. z tysiąca godzin spędzonych przy grze), że przegrana przeciętna wyniesie 20 franków na godzinę czyli 20 tysięcy fr. za 1000 godzin gry.

Zabawa ta więc nie kosztowała go więcej, aniżeli przejażdżka w samochodzie, albo wygodne krzesło w dobrym teatrze.

Jedyna rada, jaką dać można takiemu graczowi: żeby się nie pozwolił uwieść chęci postawienia większej sumy, albo grania dłużej, jak sobie postanowił. Oczywiście, jeśli stawia 100 franków, wówczas godzina gry będzie go tyleż kosztować. To samo, jeśli postawi więcej niż 37 razy na godzinę.

## Rekord Lindbergha pobity

### przez dwóch francuskich lotników.

Gdy od kilku dni prasa amerykańska grmi rozgłosem nowego czynu lotniczego Lindbergha, który po przelocie nad Atlantykiem, zrobił drugi rekord, przeleciałszy w powietrzu nad terytorium Ameryki Północnej ze Stanów Zjednoczonych do Meksyku, 3.200 km. bez lądowania — warto zaznaczyć, że jednocześnie nad kontynentem Południowej Ameryki dwaj znani francuscy lotnicy Costes i Le Brix dokonali przelotu, który bije rekord Lindbergha.

Francuscy ci lotnicy są tymi samymi zuchami, którzy w październiku wleciałszy z Le Bourget pod Paryżem, przelecieli najpierw kilka tysięcy kilometrów nad Europą i Afryką, później 3.500 km. nad południowym Atlantykiem dotarłszy z Senegambji do lądu brazylijskiego, następnie do Rio de Janeiro, stolicy Brazylii, i do Buenos Aires, stolicy Argentyny, co w sumie tworzyło przeszło 12 tysięcy km.

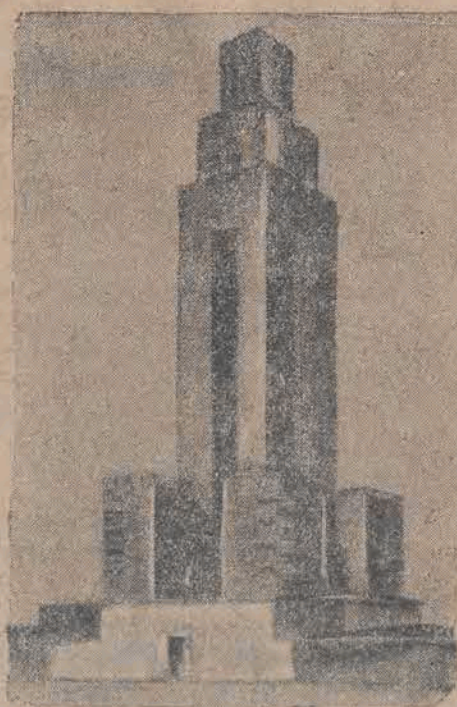
Na tem jednak nie poprzestali i niedawno podjęli dalszy lot nad terytorium Południowej Ameryki, przeleciałszy z

Buenos Aires do Sant Jago de Chile w jednym etapie. Daje to 3.500 km. lotu w powietrzu, połączonego z przewyższeniem potężne wysokiego grzbiotu południowo-amerykańskich Andów. Tak więc rekord Lindbergha został przez tych dwóch francuskich lotników już pobity.

Nie myślą oni jednak na tem poprzestać. Zamarem ich jest wyruszyć z Sant Jago de Chile powietrzem do Panamy, a następnie z Panamy do Stanów Zjednoczonych. Gdyby im się zaś udało, uwieczą swoją podróż rzeźbami ze Stanów Zjednoczonych przez Atlantyk z powrotem do Francji. Dałoby to wspaniałą, niewykonaną dotąd przez nikogo, podróż lotniczą.

Należy zaznaczyć, że jak do tej pory Costes i Le Brix całą swoją podróż odbywają na jednym aparacie, tym samym na którym wylecieli z Paryża. Ich więc rekord wystawia doskonałe świadectwo nie tylko samemu lotnikom, ale i ich aparatowi.

Powszechna Wystawa w Poznaniu w 1920 r.



Projekt zamierzonego trapezowego ciemur na którego ostatnim piętrze (w latarni) ma być urządzona kawiarnia.



Parada rekrutów  
naibi 2szy szlag er Grand-K na.

# MLEKO

1000 litrów mleka dziennie posiada do dyspozycji (w większych lub mniejszych partjach z dostawą do sklepów) Związek Spółdzielni Mleczarskich, Al. Je. Kościuszki 29. Telefon 3-12 albo 56-98

CYRK STANIEWSKICH.

Po doniosłych sukcesach w całym kraju, przybywa do Łodzi na krótki czas jedyny polski cyrk Staniewskich.

Niezwykle atrakcyjne, dotychczas w naszym mieście niewidziane, oraz pierwszorzędnym zespół artystów składa się na to, iż widowisko w cyrku Staniewskich będzie wprost imponujące.

Wystąpi również dobrze każdemu znany humorysta i komik Priko.



„Niewolnica z Szanghaiu”  
**BERNARD GOETZKE**

## Zwolennicy ustroju komunistycznego

skazani na kary ciężkiego więzienia.

Lódź, 24 grudnia

Od dłuższego czasu policja polityczna inwigilowała dwóch młodzieńców Edwarda Frejta i Izraela Papirmana, którzy stale przyjeżdżali do Tomaszowa z biblią komunistyczną.

Pewnego dnia kilku wywiadowców przypadkowo spotkało młodzieńców na krańcu miasta. Na widok funkcjonariuszy policyjnych rzucili się oni do ucieczki, lecz zostali schwytani.

Znaleziono przy nich kilka paczek, zawierających odezwy partii komunistycznej; prócz tego zaś trzy transparenty, które miały być zawieszane na drutach telegraficznych.

Frejt podczas dochodzenia zeznał, że był jedynie luźnym członkiem związku młodzieży komunistycznej i w działalność partyjną wtajemniczył go Papirman.

wizja przeprowadzona w mieszkaniu Papirmana wykryła szereg okoliczności

ników i bloczków partyjnych. Stwierdzono, iż młodzieniec ten był jednym z czołowych działaczy komunistycznych i reprezentował powiat łódzki na powiatowych konferencjach partyjnych.

Obaj zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej i znaleźli się przed sądem okręgowym, który skazał Papirmana na 4 lata ciężkiego więzienia, Frejta zaś na rok i miesiąc więzienia.

## Po 30 latach pożycia z mężem

54-letnia pani Balbina uciekła z kociankiem zabierając ze sobą garderobę męża.

Lódź, 24 grudnia.

Państwo Racky byli już 30 lat po ślubie. Pan domu był niezwykle zazdrosny o swą połowę i miał do niej pretensje, że lubi przebywać w męskim towarzystwie.

54-letnia Balbina Racka była rzeczywiście niewiastą pełną życia. Lubiła się bawić i męża swego, młodszego od niej o kilka lat, nazywała zwykłe „staruszkciem”.

Od kilku tygodni małżonkowie żyli na wojennej stopie.

Racki domagał się energicznie, by żona wreszcie się ustatkowała.

— Jak ci nie wstyd — mówił jej walęsać się z młodzikami! Przecież ludzie śmieją się z ciebie!..

Balbina podparła się pod bok i zawołała:

— A wiesz, że ten Antek Makalik szaleje za mną! Chłop jak dąb, ma dwadzieścia pięć lat, a mówi że żadna kobieta mu się jeszcze tak nie podobała, jak ja!

Racki wybuchnął śmiechem.

— Młodzieniaszek kpi sobie z ciebie, a ty mu wierzysz! Ostrzegam cię jednak, że jeżeli go spotkam, to się z nim porachuję..

— Nie potrafisz!

Mijały dni.

Oswowiały małżonki spędzały samotnie wieczory.

— Wyszłam się — myślał o żonie znudzi się Antosowi i znów do mnie powróci. Przecież już tyle miała romanсів, a jednak wszystkie były przelotne. Ostatni romanś okazał się jednak trwały.

Oto onegdaj Balbina uciekła z Łodzi. Zabrała ze sobą kocianka i garderobę męża.

— Racki po całodziennych poszukiwaniach — zwrócił się do policji.

## W dniu wczorajszym wzbuchły w Łodzi pożary w trzech domach mieszkalnych.

Lódź, 24 grudnia.

W dniu wczorajszym znów wzywano trzykrotnie straż ogniową do pożarów.

W domu przy ulicy Południowej 80 wskutek wyrzucenia gorącego popiołu do śmietnika zapaliły się odpadki. Ogień objął drewniany parkan i przemieścił się z wielką szybkością na dom mieszkalny. Wezwano straż ogniową, która po kilkunastominutowej pracy stłumiła pożar.

W domu przy ulicy Ogrodowej 5 na parterze w sklepie Klary Izbińskiej wzbuchł pożar wskutek nadmiernego rozgrzania pieca. Ogień ugasił 2-gi oddział straży. Straty wynoszą kilkaset złotych.

W domu przy ulicy Radwańskiej 69 zapaliły się komórki, znajdujące się na podwórzu. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej ogień stłumiono w zarodku. Straty nieznaczne.

## Likwidacja bandy złodziei kolejowych.

Lódź, 24 grudnia.

Od pewnego czasu na linii kolejowej Piotrków — Rozprza nieznanymi sprawcami okradali towarowe wagony. Jak ustalo no złodzieje wskakiwali do pociągu w biegu, odrywali plomby i druty, poczem kradli głównie artykuły żywnościowe.

Władze kolejowe o systematycznych kradzieżach doniosły policji, która po dłuższym dochodzeniu ujęła dwóch specjalistów kolejowych, Józefa Gajdę i Józefa Chałaję oraz kilku paserów, którzy kupowali od nich artykuły żywnościowe i towary.

## Pod kołami samochodu.

Na ulicy Kilińskiego obok domu nr. 52 wydarzył się wczoraj straszny wypadek samochodowy, którego ofiarą padł 65-letni Feliks Kucharski, woźnica, zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej 10.

Kucharski, przechodząc przez jezdnię, potknął się i upadł na bruk w momencie, gdy przejeżdżał samochód.

Kierowca nie zdążył wstrzymać auta. Staruszek doznał dość ciężkich obrażeń cieleśnych. Pogotowie odwiezło go do domu.

## Wystawy gwiazdkowe.

W przedświątecznych targów czasie Wystawiała to i owo.

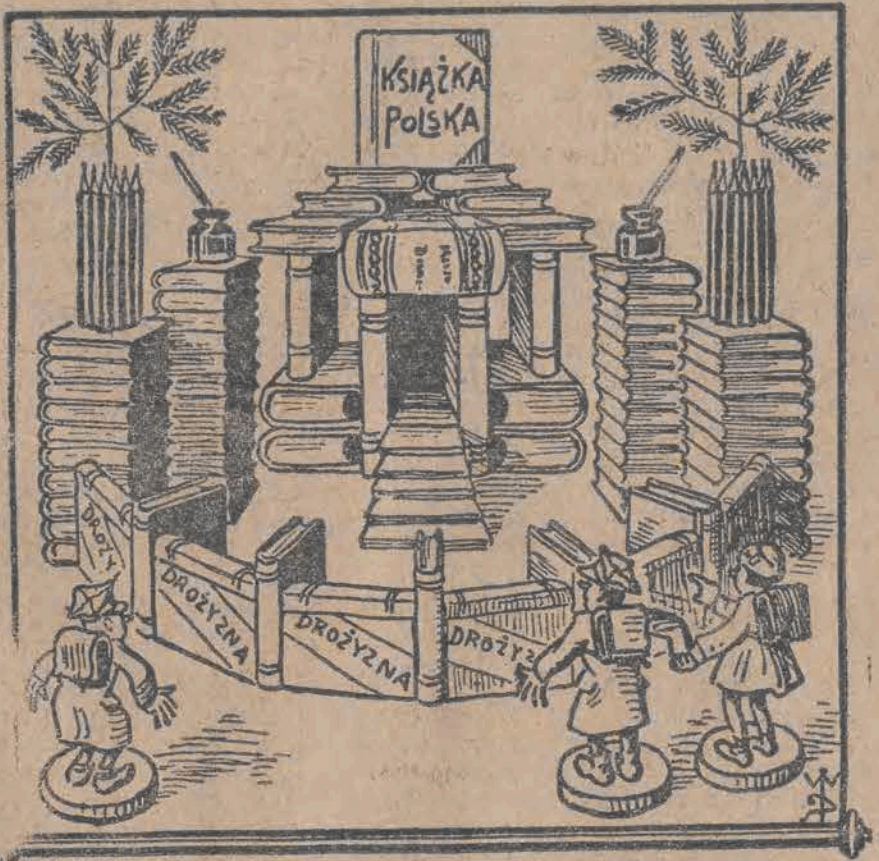
Włóc projektów kilka zda się Na wystawie dać gwiazdkową.



### SKLEP TYTONIOWY.

Poza szyba, jak po polu, Bryka pegaz monopolu;

Ludność zbiera jego dary, Kasa chorych zaś — ofiary.



### KSIEGARNIA.

W blanki zdobny mur z cennika Do fortecy wchód zamyka;

Wewnątrz twierdzy książka leży, Niedostępna dla młodzieży.

W. D.

## Świąteczny „ruch” na złodziejskiej giełdzie.

Lódź, 24 grudnia.

Szuleckiej Helenie, zam. przy ulicy Katnej nr. 54 ze strychu skradziono bieliznę, wartości 30 złotych.

Olczakowi Franciszkowi, 72-letni w Ozorkowie w czasie przewożenia, skradziono worek maki, wartości 60 zł. Sprawcę kradzieży niejakiemu Waldowi Oskara, zam. przy ulicy 28 p. Strzelców Kaniowskich nr. 33 zatrzymano wraz z skradzioną makią.

Otto Lidji, zam. przy ulicy Kilińskiej nr. 3 w Zierzu, na Bałuckim Ry-

ku, skradziono paczkę z bielizną i innym towarem, wartości 170 złotych. W związku z tą kradzieżą aresztowano znanego złodzieja Groszka Franciszka

Kluske Edwarda, zam. przy ulicy Szmida nr. 6, Lewandowski Franciszek, zam. przy ulicy Trelenberga nr. 10 przyłapani na gorącym uczynku kradzieży kur z komórki.

Baranowskiej Antoninie, zam. przy ulicy Aleksandrowskiej nr. 147, ujęto sprawcy, z mieszkania skradli garderobę i bieliznę, na ogólną sumę 500 zł.

## „Strzelanie z wapna”.

Tragiczne skutki lekkomyślnej zabawy.

Lódź, 24 grudnia.

We wsi Małbierz wydarzył się tragiczny wypadek, będący smutnym rezultatem lekkomyślnych figlów dwóch chłopców.

10-letni Władysław Gach i 13-letni Roman Włodarczyk, korzystając z wielkiej ilości wapna niegaszonego, nagromadzonego na podwórzu domu gospodarza Wiśni, postanowili się zabawić w t. zw. „strzelanie z wapna”.

W tym celu butelkę od wódki napełnili wapnem, nalali wodę i zakorkowali. Chłopcy byli zadowoleni ze swego pomysłu, bowiem wapno wyrzucało korek.

W pewnym momencie, gdy Gach po trzasnął buelką nagle nastąpiła eksplozja. Szkló rozprysło się na drobne kawałki, a zawartość butelki bluznęła w twarz i w oczy chłopca.

Przerznięty krzyk ofiary wywabił z domu gospodarza.

Niestety, na nie się nie zdał ratunek. Wapno wypaliło chłopcu oczy. Próca tego doznał on dotkliwych poparzeń całego ciała.

Do nieszczęśliwego chłopca wezwano lekarza, który polecił przewieźć go do szpitala.

## Dwie młode dziewczyny zastruły się gazem świecinnym.

Lódź, 24 grudnia.

Wczoraj o godzinie 7.30 rano lokatorzy domu przy ulicy Andrzeja 58 zostali zaalarmowani głuchymi jękami, wydobywającymi się z jednego z mieszkań.

Ponieważ na usilne kołatanie do drzwi nikt nie odpowiadał, wyważono je. W kurytarzu na podłodze leżały dwie młode dziewczyny, 17-letnia Złota i 15-letnia Malcia Markowckie, które zdradzały słabe oznaki życia.

Z przyległego pokoju ulatniał się gaz świecinnny.

Pogotowie stwierdziło zastrucie gazem świecinnym.

### KONCERT POEMATÓW TANECZNYCH.

Pod powyższym tytułem odbędzie się w drugie święto Bożego Narodzenia występ artystki-tancerki, Jadwigi Hryniewickiej, učenicy znakomitej Mary Wigman w Dreźnie. Taniec p. Hryniewickiej wydatnie wyraża, że artystka przeżywa to co tworzy, dając kompozycje wypiływające z natchnienia chwili.

## WINA KRAJOWE



Filmy z życia na rabinackim ekranie.

## Dzieje pewnego małżeństwa i rozwodu. Niefortunna transakcja matrymonjalno-wekslowa.

Łódź, 24 grudnia.

Jeżeli król Salomon nie mógł nalać z pustego, to skądże zwykły a w dodatku podupadły kupiec p. Salomon L. miał „wycisnąć” 50 tys. zł., aby „sprawić” swojej najmłodszej córce Annie męża, „pierwszej klasy” o jakim dla niej marzył. Godziny całe trawił na rozmowach ze swatem, który cmokając

z ukontentowaniem zachwalał oferowanych kandydatów.

— Samo złoto, czysty brylant... „Taki” kosztuje 50 tys. złotych. Co to jest dzisiaj 50 tys. złotych? Ile pan dał starszej córce Racheli przed wojną i co pan z tego ma? Ordynarny sklepikarz.. A ile pana druga córka Różia kosztowała? I nawet dzieci nie mają...

P. Salomon ciężko westchnął. Przypominał sobie dawne, dobre czasy. Cztery córki wydał zamaż, wyposażył godnie, wyprawił królewskie wesela. Z zazdrością patrzył na to sąsiedzi i konkurenci. Wtedy nie wzdychał... Ale cóż, przyszła wojna, inflacja, dewaluacja, stagnacja i wogóle inna „nacja”.

Dzisiaj p. Salomon, ze łzami w oczach patrzy na swą najmłodszą latorośl, odrzucać musi „przedni towar” i szukać tańszego. Na szczęście swat ma pokazny wybór...

— Hm, hm, dlaczego, nie? Wszystko jedno. Może być mąż za 50 tys.; za 30 tys., za 20 tys., za 10 tys. i nawet za... 5 tys. U mnie każdy może dostać za swoje pieniądze...

P. Salomon zadumał się. Jeszcze raz powtórzył sobie w myśli smutne liczby, poczem chrząknął i... nie nie powiedział. Wstyd mu było, że on, dawny bogacz — dziś musi...

Ale nie było rady. Czas biegnie, nadziei niema, a biedna Anusia miała już od kilku zim „25” wiosen.

— Pięć tysięcy? A taniej nie można? Swat podskoczył z oburzenia.

— Co takiego? Taniej niż 5 tysięcy? — Takiego towaru ja nie „trzymam”. U mnie jest solidny „interes”.

P. Salomon zawstydzony i udolnaczał swata i postanowił zdobyć się dla córki na heroiczny wysiłek. Potem poszło wszystko jak po maśle.

Swat przyprowadził p. Wiktora, którego „złustrowano” od stóp do głów. Pan Wiktor obejrzał swoją przyszłą. Omówiono ostatecznie warunki. Pięć tysięcy złotych posagu, dwa pokoje z kuchnią, piwnicą i wspólną górą z umeblowaniem. Wyznaczono dzień ślubu i... p. Salomon przestał syplać po nocach. Myślał o tem skąd wziąć pięć tysięcy złotych. Zadłużył się już po uszy. Wyciągnął ile się dało od zamężnych córek, ale to starczyło zaledwie na mieszkanko.

Na szczęście p. Wiktor okazał się człowiekiem delikatnym. Dość, że nie upominał się o pieniądze do dnia ślubu. A nawet po ślubie skrzywił się tylko gdy obejrzał swoje nowe mieszkanie i w posagu miał gotówki otrzymał... weksle. Trochę się wprawdzie zirytował, ale w końcu pogodził się z losem i cierpliwie czekał na termin płatności.

Minał rok — weksle nie zostały zapłacone. P. Wiktorowi zostały bezwartościowe „papierki” i... żona. Począł więc nalegać i przypominać. Z początku wciąż jeszcze delikatnie, później jednak bardziej na „ostro”. Kiedy to nie pomagało, po gwałtownej scenie udał się do rabina.

Całą rodzinę wezwano na sąd. O czem mówiono, trudno było dociec — wszyscy bowiem mówili jednocześnie.

Pan Wiktor krzyczał, pan Salomon narzekał, pani Anna płakała... Rabin jednak z chóru wzburzonych głosów wyróżnił skargę znękanego p. Salomona. I padły wówczas pod adresem p. Wiktora słowa, któremi zaczęliśmy niniejszą opowieść:

— Cóż robić. Z pustego i król Salomon nie naleje... Musisz zaczekać, jak teść będzie miał to ci zapłaci!...

Pan Wiktor zacerwielił się jak burak. Aż dech mu zaparło... Nie mogąc wykrztusić ani słowa, w najwyższej pasji podarł weksle, i jak się dowiadujemy, postanowił wszczać kroki rozwodowe...



— Cztery godziny spania dziennie, to zupełnie wystarczy.

— Ma pan rację, resztę można uzupełnić w nocy.

### Minjatury.

#### Pięć sekund śmiechu!

##### IN FLAGRANT!

— Powiadam ci, Moryc, złapałem wczoraj moją żonę z Kimelszpicem w takiej sytuacji, że in flagranti to jest dziecinna zabawka!

##### PRZY TELEFONIE.

— Jakto, niema węgla? A wczoraj mówił mi pan, że jest!

— Bo jeszcze był.

##### DUCHY.

Podczas swego pobytu na Śląsku dowiedział się Fryderyk Wielki o pewnym pastorku, który potrafił wywoływać duchy. Zaciiekawiony, kazał sobie sprowadzić sprytystę.

— Słyszałem, że umie pan wywoływać duchy?

— Tak jest, wasza królewska mość. Umie.

— No i co?

— Nic. Nie przychodzą.

##### W NASZYCH BIURACH.

— Ilu ludzi pracuje w twym biurze?

— Mniej więcej jeden na pięciu.

##### PIĘKNY PODAREK.

— I cóż, Marcinku, czy zadowolony jesteś z trąbki, którą ci dałem na gwiazdkę?

— Nawet bardzo, wujaszku! Tatus dał mi kilka razy po złotówce, bylebym nie grał na niej.

##### ZŁE BYĆ SLEPYM.

— Biedny dziadku — mówi panienka do zebra — co to za przykrość być kaletką, lepsze to jednak, niż nic nie widzieć.

— O tak, proszę pani, bo gdy byłem ślepy — ludzi dawali mi zawsze fałszywe pieniądze.

##### NIE ZGADŁ.

— Zobaczmy, czy odgadniesz, co ja teraz myślę.

— Myślisz, że gdybym cię poprosił o pożyczkę mi 20 złotych, odpowiedział byś odrazu nie.

— Nie zgadłeś!

— Nie zgadłem! No to dawaj tu 20 złotych.

## Ratujcie włosy.

Nawet zupełnie łysi mogą odzyskać piękne włosy, używając balsamu na porost włosów, który zapobiega wypadaniu, niszczy łupież, usiwa swędzenie głowy i pobudza do życia obumarłe cebulki włosów, również perfumy, mydła, pudry, wody kolońskie i inne kosmetyki krajowe i zagraniczne po cenach najniższych.

Do nabycia w Składzie Aptecznym H Hermalina, Piotrkowska 11

UWAGA: najoryginalniejsze podarunki gwiazdkowe.

NOWY LOKAL ROZRYWKOWY W ŁODZI p. l. Cafe de Vienne.

Jak się dowiadujemy, w dnach najbliższych nastąpi otwarcie nowego wykwińskiego lokalu rozrywkowego w centrum miasta p. l. Cafe de Vienne.

W celu uprzyjemnienia chwili odwiedzającym lokal, zaangażowane zostały pierwszorzędne siły artystyczne. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra jazz-bandowa. Wstęp na salę będzie bezpłatny. Ceny dań przystępne.



— Mój drogi, dlaczego co wieczór zabierasz mnie do kinematografu?

— Bo tam jest ciemno i przez dwie godziny ciebie nie widzę...

## Historja British Museum.

Jak powstał jeden z największych księgozbiorów świata?

Wielkopański dar sir Hansa Sloane'a.

Sławne na świat cały, najbogatsze na kuli ziemskiej muzeum brytyjskie — „British Muzeum” — w Londynie, zawdzięcza powstanie swoje skromnemu miłośnikowi natury, lekarzowi i przyrodnikowi. Zrodziło się z prywatnych zbiorów sir Hansa Sloane'a, irlandczyka, urodzonego w r. 1660 w Killileagh.

Od wczesnej młodości ujawniał Sloane zamiłowanie do nauk przyrodniczych, a nauczycielami jego byli Ray i sławny Sydenham.

Ukończywszy studia przyrodnicze i medyczne, obrał karierę naukową i niebawem został członkiem królewskiego tow. nauk oraz królewskiej szkoły medycznej w Londynie.

Król Jerzy II mianował go swoim lekarzem nadwornym, a po zgonie Newtona Sloane objął stanowisko prezesa królewskiego tow. nauk. Ciesząc się rozległą praktyką lekarską, miał możność wydawania pogażnych funduszy na bibliotekę i na zbiory przyrodnicze.

Piękny ogród botaniczny, który założył w Chelsen pod Londynem, podarował Sloane miejscowemu cechowi aptekarskiemu, pod warunkiem, że co rok wprowadzonych zostanie 50 nowych roślin, aż ich będzie 2.000. Wogóle był Sloane bardzo ofiarny. Z biblioteki swojej, obejmującej 50.000 tomów, darował za życia dublety szkole medycznej w Londynie i w Oksfordzie; zaś biblioteka zawierała 3.516 rękopisów, nadto starożytne i nowoczesne monety i medale, wykopaliska, urny, naczynia i t. p.

Najbogatsze wszakże były zbiory przyrodnicze i herbarium. Spis całej ko-

lekcji obejmował 38 tomów in folio i 8 w osemce, stanowiących katalog.

Zbiory te nagromadzone własnymi funduszami Sloane'a, oceniono na 50.000 f. st., zaś dary, którym wzbogacił je inni — na 10.000 f. st. W testamencie zapisał Sloane całe to muzeum narodowi angielskiemu pod warunkiem wypłacenia jego dzieciom 20.000 f. st. jako odszkodowania.

Gdyby zaś król i naród nie przystali na ten warunek, polecił w testamencie, aby za tę samą cenę zaofiarowano zbiory: tow. królewskiemu w Londynie, uniwersytetowi w Oksfordzie, albo w Edynburgu, akademii nauk w Paryżu, akademii cesarskiej w Petersburgu, akademii królewskiej w Madrycie, akademii królewskiej w Berlinie.

Gdyby zaś żadna z tych instytucji nie chciała całości nabyć, należałoby zbiory sprzedać pojedyńczo. Parlament angielski jednak aktem z dnia 5 kwietnia 1758 roku postanowił wypłacić dwóm córkom Sloane'a żądane 20.000 f. st., zbiory przejął i polecił wybudować osobny gmach dla ich pomieszczenia; koszty zaś w sumie 700.000 f. st. pokryć z dochodu loterii.

Tak oto powstało, otwarte w r. 1759 muzeum brytyjskie, od początku rozporządzające pokaznymi zbiorami, stale do dnia dzisiejszego powiększane nowymi nabytkami i darami. Zapisał prywatnego zbieracza dał podstawy przedsięwzięciu niesłychanie doniosłego znaczenia dla świata naukowego.

Sloane zmarł w 93 roku życia. Literatury medycznej i przyrodniczej wzbogacił szeregiem cennych dzieł.

## CASINO

W poniedziałek świąteczny d. 26 grudnia  
początek przedstawień o g. 12-tej  
Ceny 50 gr. i 1 zł.

## SPLENDID

## Pieniądze nie dają szczęścia.

Chciała uciec od bogactwa, ale sąd nie dał jej rozwodu.

Takiego powodu do rozwodu, jaki znała mrs. Gloria Latham z Londynu, nie zna dotąd historia.

Mąż pani Glorii, skromny urzędnik techniczny, odziedziczył przed pół rokiem ogromny spadek, który go uczynił jednym z najbogatszych ludzi w Anglii.

Niespodziewany napływ pieniędzy zmienił za jednym zamachem dotychczasowy tryb życia małżonków, którzy uważali się za najszcześliwszych ludzi na świecie.

Skończyły się kłopoty finansowe, pani Gloria mogła porzucić pracę w biurze, wyręczać się służbą, bywać w wielkim świecie, a każda jej zachciankę spełniał małżonek.

Nowe warunki życia nakładały jednak na żonę mr. Lathama obowiązki, które napełniały ją wstrętem.

Świat próżniaków i sybarytów był jej obcym, czuła się źle w wytwornych salonach itęskniła za dwoma skromnymi pokojami, w których przeżyli małżonkowie 10 lat nieustającego szczęścia.

Ale nie mogli żyć tak skromnie jak dawniej, gdyż naraziliby się na „mieszność i okrzyczanoby ich jako skapców. Wesoly mąż zasmakował w bogactwie, salonach i hucznym życiu.

Po dłuższym namyśle zdecydowała się więc pani Latham na rozwód.

Sędziowie wszakże powiększyli jeszcze zmartwienie nieszczęśliwej kobiety.

Nie uznali bowiem jej skargi za słuszną, a ponieważ mr. Latham nie okazywał wcale ochoty do pozbycia się ukochanej żony, więc trybunał zdecydował, iż małżonka jego musi dźwigać dalej ciężar niespodziewanego bogactwa.

## Zbrodnia 80-letniej staruszki.

Zarabiała siekierą swoją służącą i dobiła ją szpikulcem

Nicea ma „szczęście“ w tym sezonie do sensacyjnych morderstw. W ciągu 4 miesięcy — 9 morderstw.

Ostatnio Vincenti zastrzelił żonę na ulicy. Tłumaczy się na śledztwie, że chciał zabić kochankę idącą w towarzystwie żony, lecz „złe celował“, to znów ktoś wynajął przewoźnika na morzu i kazał się wozić, w czasie jazdy zastrzelił go, zrabował 130 fr. i rzucił do morza. Mordercą okazał się pewien młody włos, który za wszelką cenę pragnął zdobyć pieniądze.

Dnia 13 grudnia 80-letnia staruszka, właścicielka pięknej willi w Nicei na ulicy Świętej Teresy p. Porto, telefonicznie o 7.30 rano zawiadomiła policję, że bandyta ograbił ją, zamordowawszy uprzednio jej służącą, 50-letnią Marię Gros.

Policja dała w pierwszej chwili wiarę zeznaniom p. Porto i zaczęło przeprowadzać śledztwo. Gdy komisarz policji p. Filladen przybył w towarzystwie agentów po raz drugi, zauważył, że zamki u szuflad były otwierane kluczem, wbrew twierdzeniu p. P., że „bandyta porozbił je“ następnie zauważył, że staruszka starannie pod szyją przytrzymuje peniuar, jakby jej było zimno, pod czas gdy dzień był gorący.

Odsłonił jej peniuar i urzął krew na koszuli. Gdy spytał o przyczynę w jakich znalazła się krew na białźnie, p. P. nie chciała dać odpowiedzi, wówczas stanowczo zarzucono jej zbrodnię, początkowo wypierała się, a wreszcie, gdy zaproponowano jej udanie się do trupa Marii Gros — przyznała się do morderstwa.

Zeznała w następujący sposób:

— Mam kapitału 5 milionów w banku, tę willę z ogrodem i ukochane dzieci, papugę zieloną, czarnego koia i koguta. Marja, która służyła u mnie 13 lat, w ostatnim czasie była niezdolna. Pobrała 100 fr. miesięcznie, nawet winna mi jeszcze 10 fr. Zaniedbywała się. Wczoraj poszła na nieszpory, sama musiałam stać ki zmywać, gdy wróciła z kościoła, hardo mi odpowiedziała, odwróciła się plecami i wyszła z kuchni do swego pokoiku. Była godzina 7-ma wieczór, mnie to zrównowagi wyprowadziło pobiegłam za nią i siekierą parę razy uderzyłam po głowie, a gdy upadła, próbując się bronić, dokutałam ją szpikulcem od nadziewania słonią zająca. O 12.30 w nocy poszłam spać, o 6.20 rano dnia zbudziłam się — resztę panowie wiecie!

Dalsze śledztwo ustaliło, że p. Porto (urodzona w Pampi), była damą dwor-

# SPLENDID

№ 20 NARUTOWICZA № 20

Jutro w niedzielę  
Wielki program świąteczny!

Ubóstwiany i najmiłszy ulubieniec pici pięknej

# HARRY LIEDTKE

w swej najlepszej szampańskiej kreacji p. t.

# GNIAZDO MIŁOSTEK

Arcydzieło filmowe, ilustrujące korowód nieporozumień na tle awantur miłosnych

Przepych wystawy!!!

Dancingi!!!

Nocne kabarety!!!

Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego.

Jutro w niedzielę

od g. 12 do g. 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

Oryginalna „ZŁOTA RENETA“ i inne wina H. Makowskiego w KRUSZWICY do nabycia w nast. składach:

Teodor Wagner, Piotrkowska 101  
A. Trautwein, Piotrkowska 73.  
Józef Wołski, Piotrkowska 3.  
S. Jaworski, Piotrkowska 54,  
A. Druse, Piotrkowska 93.  
M. Berman, Piotrkowska 53  
S. Kwiatkowski, Killiskiego 113.  
M. Lewandowski, Konstantynowska 35.

JERZY LUKAR  
DIABLICA „POLSKIEGO MANCHESTERU“  
Łódzki romans kryminalny.

Tłum przechodniów poruszył się nie spokojnie zdezorientowany przerażeni okrzykami portjera. Gdy zrozumiano o co chodzi, ten i ów puścił się w pogoń za uciekającym osobnikiem. Pościg prowadził posterunkowy, któremu dzielnie sekundował portjer.

Jakub uciekł początkowo na oślep, nie oglądając się za siebie. Nic przed sobą nie widział, nie słyszał.

Zdawał sobie w tej chwili sprawę jedynie, że grozi mu wielkie niebezpieczeństwo, że musi stąd uciec jaknajdalej schować się choćby pod ziemię przed tym portjerem, który go zdemaskował.

Miał wrażenie, że serce uniosło się ku górze i utkwiło w gardle. Łapał mroźne powietrze w szeroko rozwarte usta, ale nie mógł się pozbyć duszności,

która przyprawiała go o zawrót głowy, odbierając poprostu przytomność.

Potknął się raz i drugi, ale podnosił się szybko i biegł dalej.

Bał się spojrzeć poza siebie, choć go koryciło bardzo, by zobaczyć co się za nim dzieje. Jeszcze uszedł kilkanastę kroków, ale czuł że daleko już nie zajdzie. Kolana sztywniały, tyłki trzęsły się i odmawiały posłuszeństwa.

Wreszcie przemógł w sobie strach i odwrócił głowę. To, co ujrzał, było tak okropne, że stanął w miejscu jak wryty.

Tuż za nim w odległości czterech za ledwie kroków biegło dwóch policjantów i złowrogi portjer, a dalej tłum ludzi.

Teraz dopiero usłyszał krzyki:

— Trzymać! Łapać złodzieja! Złodziej!

Stracił już wszelką nadzieję i z tępa rezygnacją oczekiwał jak na ramie spadnie mu ciężka ręka policjanta.

— A łotrze! — wykrzykiwał portjer — Mam cię nareszcie. Teraz już mi się nie wymkniesz.

— Do komisariatu — zarządził posterunkowy.

Pinkerta wsadzono do dorożki siłą. Z nadmiernego wyczerpania nie mógł się nawet poruszać.

Obok niego zajął miejsce jeden z policjantów, podczas gdy drugi wraz z portjerem usadowili się naprzeciwko.

Po upływie kilkunastu minut Jakub został postawiony przed groźne oblicze dyżurnego przodownika, któremu posterunkowy zdawał dokładną relację z zajścia.

— Ukradł co? — zapytał przodownik.

— Chyba że ukradł — pośpieszył z objaśnieniem portjer — inaczejby nie uciekł.

— Mhm... obrewidujcie go...

Jakuba poddano ścisłej rewizji. Z kieszeni wyciągnięto mu kilka bezwartościowych przedmiotów, które nie wy-

ani jednej lzy, jedynie, gdy ją aresztowano i odstawiono do więzienia, troszczył się o swą papugę, kota i koguta...

WESOLEK SYLWESTROWY W TEATRZE MIEJSKIM.

Próby z „Wesołka“ w teatrze miejskim są w pełnym toku.

Artyści pragną dać publiczności 2 godzinę niefrasobliwej zabawy i w tym celu przygotowują szereg szlagierów. Widowisko zapowiada się niezwykle oryginalnie.

— Trzymać! Łapać złodzieja! Złodziej!

Stracił już wszelką nadzieję i z tępa rezygnacją oczekiwał jak na ramie spadnie mu ciężka ręka policjanta.

— A łotrze! — wykrzykiwał portjer — Mam cię nareszcie. Teraz już mi się nie wymkniesz.

— Do komisariatu — zarządził posterunkowy.

Pinkerta wsadzono do dorożki siłą. Z nadmiernego wyczerpania nie mógł się nawet poruszać.

Obok niego zajął miejsce jeden z policjantów, podczas gdy drugi wraz z portjerem usadowili się naprzeciwko.

Po upływie kilkunastu minut Jakub został postawiony przed groźne oblicze dyżurnego przodownika, któremu posterunkowy zdawał dokładną relację z zajścia.

— Ukradł co? — zapytał przodownik.

— Chyba że ukradł — pośpieszył z objaśnieniem portjer — inaczejby nie uciekł.

— Mhm... obrewidujcie go...

Jakuba poddano ścisłej rewizji. Z kieszeni wyciągnięto mu kilka bezwartościowych przedmiotów, które nie wy-

glądały bynajmniej na „godne“ kradzieży.

Portjer zmieszał się bardzo i drapał się z zakłopotaniem w głowę.

— No i co? — zwrócił się do przodownika.

Jakub odetchnął z ulgą, ale nagle zbladł raptownie, gdy posterunkowy chwycił go za rękę i uniósł ją ku górze.

— A to co? Krew? Skąd ta krew.

Pod Pinkertem zachwiały się nogi. Gdyby go policjant nie podtrzymał, upadłby na podłogę.

— Od czego macie krew na rękach? — powtórzył przodownik.

— Nie wiem... nie wiem... — bełkotał Jakub.

Przodownik przeszył go ostrem spazmem, poczem wydał sucho rozkaz:

— Zamknąć go, panie Bielszczak... Do Grand-Hotelu zadzwonić, czy się tam co nie stało...

— Rozkaz, panie przodowniku...

— Do kogo ten gość przychodził? — pytał przodownik portjera.

— Pod sto dwunasty numer...

— Do kogo?

— Do amerykańnika, który u nas mieszka... Do Pinkertona...

(D. C. U.)

## CASINO

Dziś i dni następnych

Dziś i dni następnych



Arcydzieło filmowe wszechświatowej sławy. Dramat miłości i poświęcenia  
podług nieśmiertelnej powieści hr. LWA TOLSTOJA

## „Zmartwychwstanie“

Reżyseri: hr. ILJA TOLSTOJ (syn) i EDWIN CAREWE.

W rolach głównych:

uroczo piękna **Dolores del Rio** i imponujący tragik **Rod la Rocque**

Ciernista droga lekkomyślnej miłości. — Wielka epopeja odrodzenia duszy kobiecej. — Hulanki i rozpusta oficerów carskiej gwardii. — Nędza dalekich „etapów“ na Syberji. — Przejmujące obrazy z kopalni w katordze.

Przed oczyma widza przepływają sceny, które nie mają równych w historii kinematografii — Gra artystów to szczyt tego, co może dać teatr, lub ekran, to nowe wytyczne w dziejach kinematografii. — Połączenie pierwiastków dobra i zła, niewinności i zepsucia, upadku i wyzwolenia podnoszą treść do punktu najwyższego zaciekawienia. — Scenariusz skomponowany przez syna wielkiego myślicielea czaruje w swej romantycznej prostocie. — Duch epoki świecie oddany.

**UWAGA!** Specjalnie zaangażowany znakomity chór rosyjski wykona słynne „Pieśni Katorgi“ t. zw. **Kandalniva Pesni.**

## Czy to ty, stary?.. zapytał Marszałek Piłsudski p. Brianda?

Kartka z historii meda-  
wnej przeszłości.

Prasa francuska zamieszcza stale anegdoty dotyczące wielkich mężów stanu. Ostatnio znowu ogłoszona została seria anegdot politycznych, z której przytoczyć warto następujące opowiadanie p. Brianda.

— Było to w r. 1921, kiedy ówczesny naczelnik państwa polskiego Marszałek Piłsudski bawił z oficjalną wizytą w Paryżu. Jako prezes rady ministrów był obecny na dworcu w chwili przyjazdu pociągu, wiozącego Marszałka.

Po uroczystym przywitaniu się wsiadłem razem z Piłsudskim do samochodu.

Marszałek Piłsudski przez całą drogę wpatrywał się we mnie, nie mówiąc ani słowa. Kiedy samochód wjeżdżał już na Quai d'Orsay wydało mi się, że słyszę cichym szeptem wymówione słowa:

— Czy to ty „stary“?

— Oczywiście, że ja — odrzekłem na to.

Wieczorem było wielkie przyjęcie u prezydenta republiki, Milleranda w pałacu Elizejskim. Obaj naczelnicy państw zamienili uroczysty uścisk dłoni. Kiedy skończona, doszedł do mnie Piłsudski — mówi p. Briand — wziął mnie za rękę i szepnął do ucha:

— Powiedz drużni czyżby to rzeczywiście był on?...

Odpowiedziałem i tym razem twierdząco.

Słowa powyższe staną się zrozumiałe wtedy dopiero, gdy przypomni my że zarówno Piłsudski, jak Millerand i Briand byli uczestnikami międzynarodowego kongresu socjalistycznego w Amsterdamie w r. 1904. Marszałek Piłsudski reprezentował wówczas socjaldemokratów polskich, a „towarzysz“ Briand i Millerand wygłaszali przemówienia w imieniu socjalistów francuskich.

## TEATR MIEJSKI.

Repertuar świąteczny: w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. „Kawłarenka“.

W poniedziałek: o godz. 12 w południe dla dzieci „Czarodziejska fajarka“; o godz. 4 po poł. po cenach popularnych „Kredowe koło“; o godz. 8.30 wiecz. „Kawłarenka“.

We wtorek „Kawłarenka“ po cenach popularnych.

W środę „Peer Gynt“ po cenach popularnych. W przygotowaniu melodramat M. Lengvel'a „Tajfun“ oraz komedia satyryczna K. Wrocławskiego „Aby żyć“.

## TEATR KAMERALNY.

Repertuar świąteczny: w niedzielę o godz. 9-ej — „Radość kochania“. W poniedziałek o godz. 5-ej po poł. „Fura słony“ (ceny niższe). O godz. 9-ej wiecz. „Radość kochania“. We wtorek „Radość kochania“.

W przygotowaniu „Śnieg“ Stanisława Przybyszewskiego, oraz „Człowiek, zwierze i cnota“ Pirandella.

## Przewa olbrzymia.



Rodzina nasza przedstawia rosnące olbrzymie drzewa w Meksyku, gdzie klimat szczególnie sprzyja bujnemu rozwojowi tamtejszej fauny. Drzewa, które widzimy na fotografii, są największym w tamtejszym kraju — we wnętrzu jednego z nich może się pomieścić cała rodzina.

## Znowu zabójstwo przez pomyłkę. Tragiczna scena na ulicy Paryża. „Dlaczego zabrałeś mi żonę“.

W pobliżu Porte de Versailles w Paryżu został zastrzelony idący tamtędy o godz. 9 rano do biura 25-letni młody inżynier Piotr Largeteau. W chwili, gdy przechodził on przez most kolejowy, podbiegł do niego człowiek jakiś z okrzykiem:

— Mam cię nareszcie! Dlaczego odebrałeś mi żonę i zrujnowałeś szczęście moje!?

Inżynier, nie poczuwający się do żadnej winy, przyspieszył kroku, ale napastnik podążył za nim.

— Od dwóch lat jesteś przyczyną mej rozpacz! — brzmiały dalej pełne bólu i wściekłości słowa. — Korzystasz ze słabego charakteru tej kobiety!

Napastowany i prześladowany pretensjami nie mającymi żadnego uzasadnienia, prosił aby go pozostawiono w spokoju i jął tłumaczyć, że jest bez winy i że nie zna zupełnie kobiety, co do której posadzają go, iż jest jej kochankiem. W tejże jednak chwili huknął rewolwerowy strzał i Piotr Largeteau padł martwy.

Morderca nie stawiając żadnego oporu, dał się aresztować i odprowadzić do najbliższego komisariatu. Tam zeznał, iż nazywa się Clion, jest stolarem i w słowach pełnych rozpacz jął opisywać męczarnię, jaką przeżywał ze zdradzającą go z jakimś Marcelim żoną.

— Ten, którego zabiłem zburzył mo-

je szczęście małżeńskie. Dla niego opuściła mnie żona kilkakrotnie, lecz powracała i ja przez głęboką miłość, jaką żywiłem dla tej kobiety i ze względu na jej słaby charakter przebaczałem jej za każdym razem! Ale zabity przezemnie niedźnik był jej złym duchem, posiadał nad tą bezwolną kobietą jakąś demoniczną władzę, która kazała jej być uległą każdej jego zachciance!..

— Ostatnio odzyskałem na nowo serce mojej Marji. Powróciła do mnie i byliśmy szczęśliwi. Ale trwało to zaledwie dni kilka... Rzuciła mnie znowu, by wrócić do tamtego. Nie mogłem dłużej znieść tych katuszy i postanowiłem się zemścić.

W czasie badania nieszczęśliwego policja zdołała ustalić tożsamość jego ofiary, a także wyjaśnić, kim jest ów tajemniczy Marcel. Niezadługo sprowadzono go do komisariatu.

Po kilku chwilach sprawa została wyjaśniona i sprowadzony współwłaściciel małego baru na bulwarze Lefebvre przyznał natychmiast otwarcie, że jest kochankiem pani Clion.

Rozpacz, jaka ogarnęła na tę wiadomość nieszczęśliwego zabójcę, nie da się opisać. Myśli, że zabił on niewinnego człowieka, opierając się jedynie na powierzonej mu i słabym podobieństwie z prawdziwym winowajcą, omal nie doprowadziła go do obłędu.

## TEATRALNA

20. Narutowicza 20.

Niedziela dnia 25 bm.  
od godz. 5-ej do 7-ej wiecz.

five o'clocktea połączony  
z programem artystycznym.

Dziś i codziennie  
Grudniowy program szlagentów!  
Początek o godz. 10.30 wiecz.

Siostry Princz

Tańce klasyczne-groteskowe

Jun. Constant Duo

Tańce mondain i charakt.

Józef Sławski

Piosenkarz.

Wienia Michalska

Wocewilistka.

Trude Wolters

Tańce charakterystyczne.

## Miljony chińczyków ruszyły w kierunku Mandżurji.

Londyn, 21 grudnia.

W północnych Chinach panuje straszny głód, który spowodował prawdziwą wędrowkę ludów. Kilka milionów ludzi ruszyło w kierunku Mandżurji, opuszczając swe dotychczasowe siedziby.

Tak samo z prowincji Szantung wielkie masy ludności uciekając przed bandytami i poszczególnymi oddziałami armji, które plądrują w tej prowincji.

Korespondent biura Reutera donosi z Cynantu, że na obszarze całych mil można w Chinach nie napotkać człowieka.

Potworzyły się specjalne bandy poszukujących środków żywności. W prowincji Szansi, dziewięćmilionowej ludności grozi śmierć głodowa.

Prawdopodobnie miliony ludności, które ruszyły z Chin, tworzyć będą nowoczesną wędrowkę ludów i zalewać cywilizowane kraje.

## Dr. med. Jan Polak

choroby wewnętrzne

przyjmuje od 12—1 i od 7—8.  
Anarzewa 43, tel. 64-21.



## Echa Walnego Zgromadzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Przed całkowitą likwidacją zatargu w piłkarstwie. —  
Nowy związek piłkarski powstanie w najbliższym  
czasie.

Walne zgromadzenie P.Z.P.N-u o  
czym już donosiliśmy było niejako prze-  
łomowym punktem w polskich stosun-  
kach piłkarskich.

Materiałem, do trwających cały  
dzień obrad były postulaty uchwalone  
przez t. zw. „komisję 4-ch” wspólnie z  
delegatami Ligi, którzy po uciążliwej  
pracy doszli nareszcie do jakichś re-  
zultatów. Kością niezgody była nazwa  
związku piłkarskiego, a gdy wreszcie u-  
chwalono, że nie będzie nosił miana ani  
P.Z.P.N. ani Ligi, nie było już więk-  
szych trudności, w prowadzeniu per-  
traktacji.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie  
zagaił dr. Centnarowski. Wszystkie ok-  
ręgi, za wyjątkiem łódzkiego i wileń-  
skiego były reprezentowane.

Po załatwieniu kilku spraw mniej  
ważnych i uchwaleniu przeniesienia  
Związku do Warszawy, przystąpiono  
do kwestii najważniejszej w sprawie u-  
stosunkowania się do Ligi.

Uchwalono, że Liga składająca się z  
extra klasy piłkarskiej Polski, stanowi  
okręg eksterytorjalny, na prawach i o-  
bowiązkach każdego okręgu terytorjal-  
nego z pewnymi wyszczególnionymi u-  
przywilejowaniami.

### Skład Ligi.

Projekt w tej sprawie był następu-  
jący: „W skład Ligi Państwowej P. Z.  
P. N.-u które w tabeli mistrzowskiej ro-  
ku 1927 zajęły pierwsze 13 miejsc,  
mistrz lig okręgowych roku 1927 oraz  
klub 15-ty mistrz Polski P. Z. P. N. na  
rok 1927, względnie o. nośne Towarzy-  
stwo przez P. Z. P. N. desygnowane.

Przy tym punkcie rozpoczęła się  
długa dyskusja w której zabierali głos  
przedstawiciele niemal wszystkich ok-  
ręgów oraz komisje 4-ch. Naogół pano-  
wało zdanie, że utworzenie Ligi było  
przedwczesne.

Przez kilka godzin debatowano nad  
tą sprawą i ostatecznie pozostawiono  
komisji czterech wolną rękę.

Z niemierną zacietochą toczyła się  
dyskusja o niedopuszczeniu rezerw ligo-  
wych do brania udziału w A klasie ok-  
ręgowej. W myśl ugody wspólnej komi-  
sji, uchwała ta brzmiała następująco:

„Ustala się zasadę, że pierwsze re-  
zerwy towarzystw ligowych uczestni-  
czą w grach mistrzowskich klasy A.

o. nośnych Z. O. P. N.-ów, rezerwy dru-  
gie w klasie B rezerwy trzecie w kla-  
sie C. Jeśli rezerwa pierwsza Tow. lig.  
zajmie ostatnie miejsce, w tabeli mistr-  
zowskiej klasy A, wówczas spada ona  
do klasy B., równocześnie druga rezer-  
wa tego towarzystwa spada do klasy C,  
rezerwa trzecia zaś wypada wogóle z  
rozrywek mistrzowskich okręgowych.  
chyba, że rezerwa druga tego towar-  
zystwa zdobywa mistrzostwo klasy B. W  
tym ostatnim wypadku rezerwa pierw-  
sza pozostaje nadal w klasie A.

Ze względu na udział rezerw Tow.  
ligowych w mistrzostwach okręgowych  
towarzystwa te są zwyczajnymi członka-  
mi o. nośnych ZOPN., wyposażeni w te  
same prawa i obowiązki, jak przystu-  
gują innym członkom ZOPN.-ej. Gracz  
Tow. Lig., który grał 10 gier mistrzow-  
skich i w pierwszej drużynie tegoż Tow.  
Ligowego, traci prawo udziału w grach

mistrzowskich, rezerw tego towarzy-  
stwa.

Gracz Tow. Lig., który uczestniczył  
w jednej trzeciej części zawodów, jakie  
dana drużyna w mistrzostwie miała do  
rozegrania, traci prawo udziału w grach  
mistrz. drużyny niższej tegoż Tow.

O przynależności klasowej rezerw  
Tow. Ligow. w o. nośnych ZOPN., na rok  
1928 rozstrzygną gry kwalifikacyjne mię-  
dzy rezerwami pierwszymi tychże Tow.  
Lig., a tą drużyną, która w mistrzostwie  
klasy A o. nośnego ZOPN. zajęła w r.  
1927 przedostatnie miejsce, względnie z  
drużyną, która w tej tabeli zajęła osta-  
tnie miejsce, a mimo to na rok 1928 mia-  
łaby pozostać w klasie A.

Liczbę towarzystw w poszczegól-  
nych klasach o. nośnych ZOPN. oraz  
przydział poszczególnych Tow. do tych-  
że klas na rok przejściowy 1928 ustalili  
zgodnie porozumieniem między przedsta-  
wicielami o. nośnych ZOPN. i LOPN.  
Jeżeli porozumienie to nie da się osią-  
gnąć, ustala się zasadę, iż na rok 1928  
klasę A o. nośnego nowego ZOPN. two-  
rzy Tow. klasy A danego ZOPN. z r.  
1927, oraz Tow. dawnej LOPN. z I Ligi  
na rok 1927, klasę B w analogii jak po-  
wyżej Tow. klasy B. dawnego ZOPN. i  
II Ligi Okr., klasę C w analogii jak po-  
wyżej, tow. klasy C i III Ligi okr. Od po-  
wyższej zasady wolno połączonej Kom-  
sji Porozumień. PZPN. i PLPN. na pod-  
stawie jednomyślniej uchwały odstąpić.

Rok 1928 będzie przeto rokiem gier  
eliminacyjnych w okręgach, zmierzają-  
cych do ustalenia przynależności klaso-  
wej wszystkich tow. w okręgach, jak  
również liczby tow. w każdej klasie. Li-  
czbę tow. w poszczególnych klasach o-  
nośnego okręgu na rok 1928 ustala w  
zasadzie zgodne porozumienie delega-  
tów dawnego ZOPN-u i dawnej LOPN.  
Gdzie ta zgoda nie nastąpi, obowiązuje  
zasada liczebności w klasach A. B. i C.  
jak 1:2:4, od której to zasady Połącz.  
Kom. Porozum. PZPN. i PLPN. na pod-  
stawie jednomyślniej uchwały wolno w  
poszczególnych wypadkach odstąpić.

Co się tyczy przynależności klubów  
i graczy, to walne zgromadzenie stanęło  
na stanowisku, że poprzednio powzięta  
uchwała (12 lipca 1927 r. przyp. red.)  
winna bezwzględnie obowiązywać i  
wszelkie przesuńnięcia po tym terminie  
muszą być cofnięte.

Majątek PLPN. przechodzi w całości  
na własność PZPN-u, natomiast aktywa  
i pasywa o. nośnych ZOPNów i LOPN.  
przechodzą na własność o. nośnego Z.O.  
P.N. Kluby ligowe płacą 100 zł. rocznie  
klasa A 3 zł. — B. 2 zł., C. — 1 zł. mie-  
sięcznie.

Wszelkie zobowiązania Tow. należą-  
cych pośrednio lub bezpośrednio do P.  
L.P.N., z tytułu poprzedniej przynależ-  
ności tychże Tow. do danego PZPN.,  
względnie o. nośnych ZOPN. w ramach  
statutami przewidzianych — zostają u-  
trzymane w mocy.

W punktach uzgodnionych znajdują-  
się jeszcze następujące uwagi: Liga po-  
siada na walnych zebraniach PZPNu tyle  
dusów ile najliczniejszy okręg.

Pod koniec zebrania upoważniono ko-  
misję czterech do podpisania ugody z Li-  
gą. Złożono również dezyderaty, aby ko-  
misja czterech zasadziła w przyszłym  
Zarządzie.

## SIATKÓWKA.

Świąteczny program sportowy z udziałem akademików łódzian.

Zwyczajem dorocznym urządzają a-  
kademicy łódzianie, przebywający na  
wakacjach świątecznych w Łodzi wiel-  
ki turniej świąteczny w piłkę siatkową  
i koszykową.

W sali Gimn. Niemieckiego odbędą  
się we wtorek o godz. 4-ej po poł. na-  
stępujące spotkania:

- 1) Szczaniecka — Sobolewska
- 2) Oświata — Piłsudski
- 3) Akademicy (Warszawa) — Y. M.

C. A. (trójkowy).

Koszykowa.

Akademicy — Y. M. C. A.

Akademicy — Gimn. Niemieckie.

W zawodach tych wezmą udział ta-  
kie „asy” łódzkie jak Rembowski, Ko-  
strzewski i Maciaszczyk.

Szczególne za zainteresowanie wywo-  
łuje spotkanie rewanżowe Oświaty con-  
tra Piłsudski. Pierwszy mecz obu po-  
wyższych drużyn zakończył się wyni-  
kiem 29:20 na Piłsudskiego.

## Życzenia sportowe „Expressu” przy łamaniu się tradycyjnym opłatkiem.

Tradycyjny opłatek, którym dzielą  
się najwyższe i najniższe warstwy spo-  
łeczeństwa nie zdołał trafić jeszcze do  
sportu.

Uroczyste święta Bożego Narodze-  
nia, w których zapominamy o urazach,  
jakie mamy do bliźnich, święta w któ-  
rych magnat jest równy z biedakiem,  
zasiadając z nim do wspólnej wiecze-  
rzy, te święta, a raczej ta chwila musi  
również znaleźć zastosowanie wśród  
naszych sfer sportowych.

Ngdy może nie dochodziło do takich  
tarć, do zawiści wśród sportowców jak  
obecnie.

Szczególnie dwa czołowe towarzy-  
stwa sportowe na terenie łódzkim dra-  
ją się, że się tak wyrazimy za łby, zapo-  
minając, że praca ich łączy do wspólnego  
celu, że jedna i ta sama idea przy-  
świeca obu towarzystwom.

Kluby te zwalczają się i nienawidzą  
jak mogą, poszczególni członkowie, czy  
kluby, czy nawet zarządy kopią sobie  
wzajemnie dołki, a jedynym ich celem  
jest zgnębienie nie tylko już wrogiego  
towarzysawu, ale nawet ludzi, pracu-  
jących tam w imię i dla dobra sportu.

Czy tego rodzaju „praca” nie jest  
szkodliwa? Sport nie jest przecież plat-  
formą waśni i niezgody jak to sądzić  
można z tych wszystkich spraw, które  
się na gruncie łódzkim dzieją.

Przecież najbardziej poważnione na-  
rody, które ogniem i mieczem załatwia-  
ły swe osobiste porachunki na wojnie  
światowej, dziś za pośrednictwem spor-

tu: olimpiad i gier międzynarodowych,  
osągają upragnioną zgodę.

Chcemy wierzyć, że w okresie świąt  
leaderzy sportu łódzkiego otworzą  
wreszcie oczy i postanowią inną zupeł-  
nie bronią walczyć o przyszłość i dla  
dobra wzniosłej sprawy.

To postanowienie jest szczególnie  
ważne obecnie w chwili walnych ze-  
brań w klubach, w chwili, gdy się przy-  
gotowuje program pracy na najbliższą  
przyszłość.

Pamiętajmy i zdajmy sobie wszyscy  
sprawę z jednego, że walczymy wspólnie  
o dobre imię sportu łódzkiego, o  
rozwój fizyczny naszej młodzieży.

Wtedy nie będziemy stać w tył,  
nie będziemy się chować ze wstydu, a  
dowiedzimy światu sportowemu całej  
Polski, że półmilionowy Manchester  
polski godnie dźwieri sztandar sporto-  
wy swego narodu.

Redakcja „Expressu” hołdując tra-  
dycji składa tą drogą wszystkim spor-  
towcom serdeczne życzenia!

Odtąd niech pokonany wyciągnie rę-  
kę do zwycięzcy, niech uszanuje jego  
sukces i wyciągnie też dla siebie odpo-  
wiednią naukę.

Niech wszyscy pamiętają, że wai-  
czyć należy tylko dozwolonymi środka-  
mi, że wszystkim pracującym dla spor-  
tu przyświeca wierna jedna myśl, jeden  
cel, który osiągnąć można tylko dzięki  
wspólnej i harmonijnej pracy.

Stef.

## Alfred Freyer

Kartki z życia najlepszego długodystansowca Polski.

Kirem żałoby okrył się sport polski.  
Ubiła największa nadzieja lekkiej atlety-  
ki naszego kraju. Odszedł talent sporto-  
wy niepowtarzalny. Ostatecznie Jego  
chwile były jeszcze jednym dowodem  
tyłekroć wskazywanej teźmy. Śmier.  
zabrała Go wśród zgłiszcz w chwili, gdy  
ratował pamiątkowe zbiory i dzieła sztuki.

O Jego niezbadanej szałi możliwości  
sportowej świadczy fakt, iż wszystkie  
rekordy od 3 klm. począwszy, a na Ma-  
ratonie skończywszy były Jego dziełem.

Jedno zdarzenie z kariery sportowej  
Alfreda Freyera żywo stoi mi przed o-  
czyrma. Było to w r. ubiegłym podczas  
piecibobu drużynowego o puchar Spitz-  
berga: Freyer powrócił właśnie z  
Katowic, gdzie zwyciężył w biegu maro-  
tońskim, zjawił się w trakcie zawodów  
w Agrykoli. Koledzy klubowi z Polonii  
gratulując zwycięstwa, rzucili żartem

trwagę, iż mógłby stanąć do biegu na  
1500 mtr., którego start odbędzie się  
niebawem.

Freyer, nie namyślając się długo,  
włożył kostium sportowy i zgłosił swój  
kces do biegu. Los przyniósł mu jako  
przeciwników Jaworskiego i Kostrzew-  
skiego. Kilce klubu typowali Kostrzew-  
skiego. Tymczasem Freyer zwyciężył. W  
niedzielę dnia 2 października pierwszy  
w Maratonie, w tydzień później pierw-  
szy na 1500 mtr. Piękna kariera sporto-  
wa skończyła się.

Śmierć która spadła nań w chwili  
dzielnego spełniania obowiązku obywa-  
telskiego, boleśnie dotyka cały sport pol-  
ski.

Swym bohaterskim, pełnym poświę-  
cenie wysiłkiem w akcji przeciwpożaro-  
wej ś.p. Alfred Freyer dowiódł niezłomie  
wysokich właściwości moralnych swego  
charakteru.

Cześć Jego pamięci!

## Fala zbiórki olimpijskiej wzrasta.

W akcji zbiórkowej weźmie również udział szereg  
instytucji społecznych.

Jak nas informuje Polskiej Komitet  
Olimpijskiej keja zbiórki na fundusz olim-  
pijski daje b. dobre wyniki. Przedewsz-  
ystkiem do apelu stanął cały szereg klubów  
sportowych, które opodatkowały  
swych członków na rzecz ekspedycji  
Olimpijskiej większymi lub mniejszymi  
sumami. Na pierwszy ogień poszły kluby  
młode, niewielkie oraz kresowe. Ży-  
wo reagując na potrzebę chwili, dowi-  
dły one, że pod ich godłami, skupia się  
młodzież wysoc. uspołeczniona oraz do-  
skonale zdając sobie sprawę z doniosło-  
ci, wysapienia w szrankach wszechświa-  
towych Olimpiad.

Na zew. laskiego Komitetu Olim-  
pijskiego nie pozostała także głucha pra-  
sa polska. Cały szereg pism nie tylko  
sportowych, lecz i codziennych zwrócił  
się do swych czytelników z apelem o  
poparcie zbiórki.

Wreszcie na listach ofiarodawców co-  
raz częściej znajdujemy szkoły oraz gru-  
py uczniowskie, a zbiórki w obrębie

szkoły na fundusz olimpijski zyskują co-  
raz więcej popularności.

W najbliższej przyszłości w akcji tej  
oczekiwane są duże pociągnięcia. Prze-  
dewszystkiem dowiadujemy się, że spra-  
wa funduszu Olimpijskiego jest tematem  
poważnych naradw całym szeregu naj-  
większych stowarzyszeń sportowych, i  
wychowawczo-fizycznych, które wzięły  
sobie za punkt honoru wydatnie przyjść  
z pomocą poczynaniom Polskiego Kom-  
itetu Olimpijskiego. Podkreślić należy,  
że sportowe sfery kobiece pod egidą re-  
dakcji „Startu” organizują zbiórkę na  
specjalny kobiecy fundusz olimpijski, u-  
tworzony gwoli podkreślenia faktu wła-  
czenia kobiecej lekkatletyki do progra-  
mu olimpijskiego.

Dochodzą również wieści, że w  
akcji zbiórkowej weźmie udział cały sze-  
reg instytucji społecznych, firm oraz za-  
kładów przemysłowych, handlowych,  
banków, których przyjazny stosunek  
dla sportu jest znany.

Wspaniały szlagierowy świąteczny program humoru i śmiechu! — Czołowe arcydzieło produkcji amerykańskiej wytwórni „First National Pictures” — Niezwykle pomysłowa tabuła w najoryginalniejszej oprawie technicznej i reżyserskiej! — pod tytułem:

# Żeński batalion śmierci

Poleźna sztuka filmowa rozgrywająca się wśród huk pękających bomb podczas zawieruchy wojennej roku 1914—1918.

W rolach czołowych nieporównani komicy świata:

## Charles Murray i Bord Sterling

k którzy w filmie tym tryumfują swoim humorem i każdego widza zmuszają do bezustannego huraganowego śmiechu! Romans gorących serc! W dziki n chaosie wojny! Huragan śmiechu i namiętności i huragan kul i szabel! — Miłość i poświęcenie! Nieprzerwany łańcuch Qui pro Quo!



Dziś i dni następnych!!

# Wesołych Świąt zasyła TOM MIX

i osobiście pragnie wszystkich ujrzeć na dzisiejszej PREMIERZE

## p. t. „BOHATERSKI SZWADRON”

Uwaga! Na I-szy seans wszystkie miejsca po 75 gr.



**BACZNOŚĆ SPORTOWCY!!**  
**SANE CZKI ZAGŁOWE I NARTY**  
 w Rudzie Pabjanickiej  
 Na stawie STEFAŃSKIEGO została otwarta ślizgawka — czynna przez cały dzień.  
**SANE CZKI ZAGŁOWE** **GRA W GOLFA**  
 można wypożyczać na miejscu  
 Na górze Rudzkiej otworzono **tor saneczkowy i skocznię** dla narciarzy  
 Cały szereg atrakcji! Na miejscu bufet! Orkiestra! Tor dobrze oświetlony! Powrót tramwajami zabezpieczony do późnej nocy.

**KINO MIMOZA** Od wtorku, dn. 20-go do poniedziałku, dnia 26-go grudnia 1927 r. włącznie  
 Wielki świąteczny film dla naszych bywalców p. t.

**„MAMA NIE POZWAŁA”** Jedna z najserdeczniejszych fars w 8 aktach.  
 W rolach głównych niezwykłe król-wie śmiechu **Charles Murray** oraz **Jack Muthall**.  
 Nad program: **Obraz w 2 aktach, Anons! Następny program „Mandaryn Wu”**

Początek w dni świąteczne Bożego Narodzenia od godz. 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pp.

**PIERWSZORZĘDONY ZAKŁAD FRYZJERSKI**  
**H. BRAUERA**  
 Cegielniana 40, tel. 39-58  
 podaje do wiadomości Szanownym Klientom, że personel SALONU DAMSKIEGO został powiększony przez jeszcze jednego pracownika **SPECJALISTĘ.**

**Napisz do mnie!!**  
 Światowej sławy psycho - grafolog Szyller - Szkolnik, redaktor pisma „Świt”, opowie Ci kim jesteś, kim być możesz? Nadesłaj charakter piśma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec (ilość osób najbliższej rodziny. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet wad, zdolności, przeznaczenie, jak również horoskop słynnego medium Hille Ewigny. Wszystkim czytelnikom „Expressu Wieczornego” analizę wysła się na otrzymaniu tylko 2 złotych (zamiast zł. 5). Na przesyłkę załączyc znaczki pocztowe. Osobiście przyjmuje 12-7 Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy, Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Redakcja „Świt”, Nowowiejska 32 m. 6, róg Marszałkowskiej.  
 P. S. Niniejsze ogłoszenie wyciąg i załączyc do listu.

**Palta Damskie i Dziecinne**  
 oraz najwykwintniejszą konfekcję własnego wyrobu w pierwszorzędnym wykonaniu jak również przyjmują wszelkie obstarunki miarowe z własnego i powierzzonego towaru  
**Z. GLIKSMAN, Główna 1.**  
 Uwaga: Urzędniczkom na raty.

**Prenumerata**  
 W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranica 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domów 40 groszy.  
 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49,  
 Telefon redakcji 27-24, 36-43, 36-44  
 Telefon administracji 22-14

Nic tak nie orzeźwia! jak  
  
**EROS**  
 Do nabycia wszędzie.

**LECZNICA**  
 lekarzy specjalistów i gabinetu denty  
 styczni przy Górnym Rynku,  
 Piotrkowska 291, tel. 22-89  
 przy przystanku tramw. pabjanickich  
 przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, rwa, płwoczn etc.) operacje opatrunki.

**Porada 3 złote**  
 Wizyty na miesiąc  
 Zabieg i operacje od amowy. Kąpiele świetlne. Nasświetlanie lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zępy sztuczne, korony złote, platynowe i masy.  
 W niedziele i święta dogodz 2 po po

**CHOROBY WĄTROBY I PRZEMIANY MATERII**  
**KAMICIE ŻÓŁCIOWE**  
**LECZENIE**  
**CHOLEKINAZA**  
**H. NIEMOJEWSKIEGO**  
 WARSZAWA NOWY ŚWIAT 5 tel. 504 96  
 Ządać w aptekach i składach aptecz.

NAJNOWYSZYCH  
 Salonnowych i baletowych tańców  
 udziela prywatnie art. baletmistrz  
**B. Libowicz, Łódź**  
 ul. Sienkiewicza 15, fr. I-sze piętro  
 Przyjmuje codziennie od 11 rano do 10w

Lekarz-Dentysta  
**Jakób Karmazyn**  
 ul. Południowa 2  
 Ubezpieczonym w Kasie Chorob i ubezpieczonym państwowym specjalne ustępstwa. Przy zamówieniu sztucznych zębów usuwanie chorobliwych korzeni i leczenie zębów bezpiętnie.  
**Porada bezpłatna e.**

Do Sz. Publiczności  
 w przejeździe z Francji zatrzymuje się w Łodzi znana  
**CHIROMANTKA**  
 która odgaduje z r. n. raki i z kabały Odgaduje z fotografii charakter, usposobienie oraz imiona znajomych i nieznanymi osobom klientów swoich. Proszę o przybycie dla przekonania się  
 Godz. przyjęcia: od 11-1 i od 2-9  
**6-go Sierpnia 14.**  
 prawa strona l.w. I piętro.  
 Władam język m. n. francuskim i niemieckim.

**RADIO**  
 GUM...?  
 Najlepsza marka światowa

Dr. **ST. BIBERGAL**  
 MONUSZKI 11 — Tel. 63-22  
 Choroby skórne i weneryczne. elektroterapia.  
 Przyjmuje od 8-10 r. od 5-8 wiecz.

Nowootworzona pracownia a suilien  
 damskich poleca najwykwintniejszą robotę po cenach b. przystępnych.  
**„Marion”** Łódź, Traugutta 7 I piętro front.

Dr. ANNA **ROSENBERG**  
 choroby skórne i kosmetyka lekarska  
 ul. Konstantynowska 40  
 choroby włosów skóry, usuwanie włosów elektrokoagulacja, Diatermia, Lampa kwarcowa Solux  
 przyjmuje od 3-5

Dr. med. **BRAUN**  
 Południowa № 23  
 tel. 40-26  
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa)  
 przyjmuje od 9-11 rano i od 3-5 p.

Dr. med. **Dr. HELLER**  
 Choroby skórne i weneryczne  
 przeprowadził się na ul.  
**Nawrot 2**  
 do 10 i 1-2 i 4-8 dla pań spec. od 4-5 dla niezamożnych  
 ceny leczenia.

Doktor **W. Zagunowski**  
 Choroby skórne i weneryczne. mocznikowe  
 Gdańska 42.  
 Przyjmuje: od 9 do 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> r. od 1-2.45 pp. i od 8-9 wiecz.

**Doktor H. Wołkowski**  
 Zachodnia № 57, Cegielniana 19)  
**Choroby skórne i weneryczne**  
 Leczenie lampą kwarcową  
 Przyjmuje od 1 do 2-0 i od 4-8  
 W niedziele i święta od 11-1, Dla Pań od godz. 4-5 oddzielna Czekalnia tel. 37-70

Lekarz-dentysta **Jakób Rozenberg**  
 Al. Kościuszki 22 (Piotrkowska 79 II brama) tel. 64-24.  
 Godz. przyjęcia 9-7 w

Lek - Dentysta **B. Markus-Nusbaumowa**  
 przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2-7 wiecz.

Lekarz-dentysta **F. Norowicz**  
 przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2-7 wiecz.

Wytwórnia **PIECY I KUCHEN Przenośnych**  
 nagrodzona na wystawie Gospod. Hygienicznej w Łodzi dużym srebrnym medalem

„Kozminek” **Główna 51.**  
**POKÓJ**  
 umeblowany z oddzielnym wejściem. Adres Łódź-Kadogoszcz Szosa Zgierska № 45, A. Speichert

Reklamowe koldry ratowej  
**Laufer**  
**Landau**  
 Piotrkowska 81 w podwórzu.  
 Od zł. 22,75.

Ważne dla Panenek  
 Ostatni tydzień zniżek na 3-miesięczny kurs kroju, modelowania i szycia dla panienek po 15 zł. miesięcznie  
**F. GRYNBLAT**  
 St. Żelazskiego 9.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kurs fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa Żorawia № 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji rachunkowości kucpiekry, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafii, pisania na maszynie, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego niemieckiego Po ukończeniu świadectwo Ządajcie prospektów.

Miss Mary gives English French and German lessons Traugutta 2, I fr.  
 Manicure 60 gr. on-Justacje 1 zł. — Piotrkowska 7-1, lewa onc. 4 wejście parter.

Manicure Cegielniana 19, front parter.

Ubiory męskie, damskie, obuwie i swetry na wyplatę, Piotrkowska 37, III wejście I piętra  
 Przyjmuje do terapii psy wszelkiej rasy od 5 min ślepy do roku — Adres Łódź-Kadogoszcz Szosa Zgierska № 45, A. Speichert